

Wychodzi dwa razy dziennie o godz. 12-ej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zamieszczenie do domu dopłać się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckim kwartalnie kor. 1; w innych państwach: kwartalnie kor. 12, za jednorazową wysyłkę dziennika dopłać się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

# GŁOS NARODU

Dziennik założony w r. 1892 przez JÓZEFĄ ROGOSZĄ.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wyniesi miesięcznie w miejscu zamieszkania do domu 1 koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazywać na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie Monarchji i w państwie niemieckim. — Reklamacje nieopieczutowane nie po-

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁOSZYMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“ róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej 1. 7. Od miejsca wiersza drobnym pismem (petit) za pierwszy raz 15 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokolowski, Pasaż Haasmanna, w Wiedniu Haassenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Brunn, Kutschera & Schlerl, R. Moses Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Baczkowski 14 Cite de Treviso, John F. Johnes & Cie.

Nr 226

Kraków, czwartek 23 maja 1907 r

ROK XV

## Odpowiedź oszczercy.

Zapomnieliśmy prawie o oszczerczym liście Bjoernstjerna-Bjoernsona o Polsce i Polakach, umieszczonym w wiedeńskiej liberalnej „Zeit“ — o liście, w jakim nam ani jednego prawdziwego faktu nie zarzucono, a który ubliżył chyba autorowi jego, co acz wieku podeszłego dożywszy nie nauczył się odróżniać prawdy od potwarzy, informacji od oszczerstwa, sumiennego badania dziejów od bredzeń starczych o Szatanie jakimś płaczącym się przez Polski dzieje.

Czytaliśmy list ten — i jeśli wstyd nam było, to chyba jako ludziom wstydzącym się za starca, co o godność swą, pisarza europejskiej sławy niedbając stał się kłamcą, potwarcą narodu, którego dzieje pozostały mu obce, o którym wiedział tyle, ile wyczytał z Francoza, notorycznego wroga Polaków i polskości.

Nie dziwił nas list ten. Był dowodem tylko, że umysł Bjoernsona, świetny niegdyś i jeśli nie głęboki, to w każdym razie żywo odbijający najbardziej palące zagadnienia ludzkości — wysilił się z czasem, osłabł i zdzieciniał. I dowiódł nadto, że Bjoernson z uporem człowieka, widzącego, że czas jego przemija, pragnął utrzymać się na powierzchni pamięci ludzkiej, pragnął przypomnieć się światu. Pastwą tej gorączkowej dążności Bjoernsona, pragnącego za wszelką cenę by o nim mówiono jeszcze, jako o żywym, padliśmy my. Bjoernson napisał list o sprawie najmniej sobie znanej, o sporze polsko-ruskim... i listem tym jeśli zaszkodził, to w każdym razie nie nam.

Bo zabierając głos w sprawie tego listu, zarzuciły Bjoernsonowi fałsz pisma rosyjskie; a nawet niemieckie uczciwsze jak np. „Frankfurter Ztg.“ wskazały na to, że autor w napaściach swych pomylił się... w adresie.

Ze strony naszej odpowiedział na list najpierw Paderewski, a teraz Sienkiewicz. Jeżeli list Paderewskiego, gryzącą swą ironią zwracał się jeszcze wprost do Bjoernsona, to później, skoro Bjoernson mileżał i zarzutów swych nie cofał, jasnym stało, że do niego wprost pisać, jego przekonywać — niewarto. Z zaciętością zdzieciniałego starca nie cofnął ani jednego z swych — świadomych już teraz — oszczerstw... zadowolony chyba że koło imienia jego narobiło się dużo wrzawy...

Na list jego odpisał Sienkiewicz w tym samym dzienniku, w którym oszczerstwa swe Bjoernson drukował.

Czyżby Sienkiewicz ludzi się, że potrafi przetrwać upartego kalumniatora?

Wątpić należy, a zarazem w czem innym poszukać powodu, jaki pchnął Sienkiewicza do

zabrania głosu w sprawie już dawno, zdawaćby się mogło, przebrzmiałej.

Tu przypomnieć trzeba niedawne nawoływania Sienkiewicza, byśmy korzystali z każdej sposobności jaka się nastęrczy, do prostowania w prasie europejskiej błędnych opinii, krążących o nas, a szerzonych przez tych, którym zależy na tem, byśmy przedstawieni byli oczom niejasno i fałszywie.

Dziś sam skorzystał z nasuwającej się sposobności i pisząc pod adresem Bjoernsona, odezwał się nie do niego, ale do opinii europejskiej raczej, prostując fałsze o dziejach naszych, rozpowszechniane nie tylko przez rosyjską i pruską urzędową historyografię, ale i przez ludzi takich jak Bjoernson, co chcąc przypomnieć się światu i do oszczerstw posunąć się gotowi.

Za długim jest list Sienkiewicza, aby go cytować w całości i za wiele faktów podaje, aby można go podać choć w skróceniu. Pisany był dla cudzoziemców przede wszystkim, dla ludzi tych, którym dzieje Polski dawne i obecne tak są nieznanne, że im nieustannie trzeba je przypominać. Stąd też mówi o rzeczach nam doskonale znanych, o zdarzeniach z dziejów naszych takich, jak Unia lubelska, stosunek pana do chłopca w dawnej Polsce; a z czasów nowszych o Kole polskiem w Dumie, o napadzie hajdamaków ruskich na Uniwersytet lwowski, o kwestji językowej na tymże uniwersytecie i o stosunkach Polaków do Rusinów.

Omówiwszy to wszystko i wskazawszy, że rzekomemu „szatanowi“ Bjoernsona, który jak z mora ma ciążyć nad narodem polskim i przejawiać się w dzikim indywidualizmie, w zamłowaniu do wolności dla siebie, a w tyranji i okrucieństwie względem innych połączonych, czy też podbitych narodów — w obsolutnym braku wyrozumienia dla ich aspiracji, w braku litości dla ich cierpień, w potwornym egoizmie i braku miłości wogóle, że „szatanowi“ temu raczej na imię jest miłość, zwraca się wreszcie Sienkiewicz do Bjoernsona:

„A teraz niech słynny pisarz zwróci oczy w inną stronę. Być może, że nie zechce ich zwrócić na tę dolinę łez dziecięcych, jaką jest obecnie za bór pruski, w którym Polacy, nie mówiąc o szkołach elementarnych, nie mogą uzyskać nawet wykładu religii w języku ojczystym. Ale ponieważ tam chodzi także o religię, może to zraz. Bjoernsona. Więc niech spojrzy np. na Szlezwik w którym żyją bliżsi mu krwią Duńczycy. Niegdyś, gdy w sejmie pruskim jakiś poseł niemiecki, kształcony także widocznie na urzędowych wydaniach historii naszej, zarzucił Polakom ucisk Rusinów, odpowiedzieli mu posłowie polscy: „Dajcie nam to, co posiadają Rusini w Galicji, a na tem chętnie poprzestaniem.“ Owóż i ja odpowiem Bjoernsonowi: Zapytaj, norweg-

ski pisarzu, Duńczyków w Szlezwiku, czy posiadają to, co Rusini w Galicji? A jeśli po tem pytaniu usłyszysz skargę ucisnionych, to zajmij się lepiej nimi, nie nami. Ogłoś ich krzywdy światu. Rzuć hańbę na ciemiężców. Wykryj szatan tam, gdzie on istotnie, rozpanoszył się i zamieszkał. I pisz przede wszystkim o stronach znanych ci dokładniej i bliżej, co do których nikt cię z taką łatwością nie okłamię i nie oszuka.

A tego dziwnego szatana polskiego, który w pomroce i grozie średnich wieków przemawiał do innych narodów słowami jakby z Ewangelji, który nie dopuścił w Polsce wojen religijnych, tego dziwnego szatana, pod którego skrzydła chronili się swego czasu prześladowani żydzi, sekciarze moskiewscy, protestanci niemieccy i wszyscy, którzy gdzieindziej cierpieli za wiarę i przekonania, zostaw w spokoju.

Mówisz i przyznajesz sam, że wysyłał on dzieci swoje na wszystkie pola bitew, na których lała się krew za wolność narodów. I tak jest! Ale ja ci powiem więcej. Ten najdziwniejszy z szatanów został nawet na krzyż przybity.

Zostaw go w spokoju....“

## Listy z Dumy.

PETERSBURG, 19 maja.

Na tle hałaśliwej i bezwartościowej gadaniny, w którą tak obfituje obecna Duma, zaznaczyły się znów pochlebnie wystąpienia posłów polskich. Po przemowie posła Grabskiego w sprawie rolnej, na piątkowym posiedzeniu Dumy wygłosił świetną mowę ks. Gralewski, który poddał nie zwykle rzeczowej krytyce projekt rządowy o nauczaniu powszechnem. Projekt ten uzasadniał sam minister oświaty Kaufman, który w długiej przemowie naszpilkowanej liberalnemi zwrotami, starał się przedstawić niezwykłą „dbałość“ rządu o oświatę ludu. Jaskrawe oświetlenie tej „dbałości“ dał właśnie ks. Gralewski. Przede wszystkim zaznaczył, że i według nowego „liberalnego“ projektu rządowego sprawa oświaty nauczyciele zostali w zależności od ministerstwa spraw wewnętrznych i policji. Następnie przedstawił mowca cały szereg dokumentów i faktów, wymownie świadczących, w jaki sposób rząd rosyjski „szerzył“ oświatę w Król. Polskiem. Odczytał okólnik dyrekcji naukowej, nakazujący nauczycielom... śledzić osoby, zajmujące się „nielegalnym nauczaniem“ i komunikować ich nazwiska władzom, dalej „prikaz“ kuratora warszawskiego okręgu naukowego, zakazujący uczniom uczęszczać na odczyty rosyjskiego Towarzystwa opieki nad zwierzętami, z tej racji, że odczyty te odbywały się w języku polskim i wiele innych.

Ks. Gralewski przedstawił również stosunek władz do Macierzy szkolnej. Minister oświaty, mówił ks. Gralewski, zapewniał o poparciu, jakiego ministerjum udziela sprawie oświaty ludowej. Rzeczywistość przeczy jednak twierdzeniu

temu. „Macierz szkolna“. Towarzystwo, istniejące na zasadach legalnych, odczuwa na sobie dotkliwie skutki mieszania się ministerjum spraw wewnętrznych do sprawy szkolnictwa. „Macierz“ wniosła podania o otwarcie przez siebie 1,150 szkół, a otrzymała pozwolenie na otwarcie 585. To się nazywa popierać sprawę oświaty! Warszawski okręg naukowy ustanowił wogóle przepis, że Macierz szkolna w Król. Pol. może otwierać szkoły tylko w tych wsiach, gdzie niema szkół gminnych. W ten sposób, ironizował mowa, dwie szkoły w jednej wsi wprost przerazają władzę szkolną, jako coś okropnego.

W dalszym ciągu ks. Gralewski omawiał budżet ministerjum oświaty i wykazał na źródłowych wyliczeniach, że w Król. Polskim nauka każdego dziecka prawosławnego kosztuje skarb państwa 18 rb. 61 kop. rocznie, podczas gdy dziecka innego wyznania kosztuje tylko 1 rb. 19 kop. rocznie. I to się nazywa, kończył mówca, „wydawaniem pieniędzy na kresy“, jak nas zapewniał pan minister skarbu.“

Przemówienia ks. Gralewskiego słuchała z wielkiem zainteresowaniem i oklaskiwała nawet skrajna lewica. Jedyne „monarchiści“ okazali wielkie niezadowolenie. Przyszło nawet do zabawnego zajścia. Gdy ks. Gralewski odczytywał okólnik dyrekcji naukowej, nakazujący nauczycielom szpiegowanie osób, zajmujących się „nielegalnym“ nauczaniem, „monarchista“ Sazonowicz profesor uniwersytetu warszawskiego, zawołał z miejsca:

— Słusznie!

Bardzo lapidarną odpowiedź temu przedstawicielowi prawicy dał jeden z posłów kozackich, który zawołał:

— Milcz bałwanie!

W dalszym ciągu dyskusji nad projektem powszechnego głosowania, w której zabierał głos jeszcze raz minister oświaty i polemizował z ks. Gralewskim doszło do awantury, jakiej jeszcze

dotychczas Duma nie była widownią. Awanturę wywołał, jak zwykle, poseł Puryszkiewicz wraz z towarzyszami.

W myśl z góry powziętego planu, poseł Puryszkiewicz wciąż przerywał mówcom, rzucając wyrazy obelżywe, za co kilkakrotnie był napomniany przez prezesa Dumy.

Jeden z mówców, poseł Chasanow, zaczął mówę słowami: „gdy ustrój samowładny był jeszcze silny...“ — Słowa te wywołały na skrajnej prawicy burzę. Poseł Sazonowicz, poseł Kelepowski i Puryszkiewicz nie dali Chasanowowi przemawiać, wołając: „i dziś samowładztwo jest silne.“ Wszyscy trzej zerwali się z miejsc, krzyżąc, wymachując rękami, wszczęli taki hałas, że dalsze obrady stały się niemożliwe.

Wśród zamieszania, prezes Dumy proponuje usunięcie Puryszkiewicza, Kelepowskiego i Sazonowicza na jeden dzień z sali posiedzeń. Dumę uchwała to ogromną większością, lecz wydaleniu pomimo wezwania prezesa nie chcą ruszyć się z miejsc swoich.

Burza wzrasta się coraz bardziej. Prezes oznajmia przerwę, i zapowiada, że wydaleni posłowie, po wznowieniu posiedzenia nie będą wpuszczeni na salę.

W czasie przerwy hałas wzrasta się jeszcze bardziej. Wszyscy trzej wydaleni posłowie oświadczają, że nie ruszą się z miejsc, chyba, że ich przemocą usuną z sali.

Po kilku minutach Gołwin wznawia posiedzenie i proponuje Dumie, aby opornych posłów wydalić na 15 dni z sali posiedzeń. Duma oklaskuje tę propozycję, Kelepowski wrzeszczy, domagając się głosu.

Gołwin poddaje pod głosowanie kwestję wydalenia na 15 dni Puryszkiewicza, Sazonowicza i Kelepowskiego. Wniosek przyjęto ogromną większością przeciw niewielu głosom prawicy.

Ale uchwała ta niewiele pomaga. Skazani na wydalenie siedzą, jak przykuci, do swych miejsc.

— Wydalonych posłów wzywam, woła prezes, aby raczyli wyjść z sali.

— Niech nas siłą wyprowadzą, odpowiada ją wydaleni.

Prezes ogłasza przerwę, w ciągu której Sazonowicz i Kelepowski wyszli z sali, Puryszkiewicz zaś został na miejscu i zabrał się do czytania gazet.

Po wznowieniu posiedzenia prezes Gołwin oświadcza: na posła Puryszkiewicza nie ma wpływu ani uchwała Dumy, ani groza usunięcia siłą. Aby na ogólnem posiedzeniu Dumy nie uciekać się do takich kroków jak przemoc, zamykam posiedzenie, przyczem oświadczam, że wina przerwania naszych prac spada w całości na członka Dumy, Puryszkiewicza.

Posiedzenie zamknięto wśród wrzawy, Puryszkiewicz bowiem oświadczył, że z uchwały Dumy nic sobie nie robi i wejdzie na salę, kiedy mu się spodoba.

Zajścia to wywołało ogromne wzburzenie wśród posłów. Nawet „październikowcy“ potępiają opornych.

Obecnie Duma stoi wobec zagadnienia: co będzie, jeśli Puryszkiewicz, Sazonowicz i Kelepowski zechcą wykonać pogroźkę? Z nimi pracować niepodobna, a pozbyć się ich, bez użycia siły fizycznej niepodobna. Widocznie Puryszkiewicz w myśl życzenia Związku prawdziwych rosyjczyków, z góry ułożył plan, polegający na tem, ażeby skandal doprowadzić do wezwania do sali posiedzenia warty wojskowej. Zamierzał on zwrócić się do warty z mową w taki sposób, by oficer miał do wyboru: słuchać albo Gołowina, albo Puryszkiewicza.

Czarna sotnia coraz energiczniej szykuje się do zamachu stanu...

— 000000 —

## Bracia Karamazow.

(Ciąg dalszy.)

— Nie uwierzysz, nie uwierzysz pan jak ja jestem szczęśliwa.

— Jak to dobrze Lizo że ty tak mówisz.

— Pan jest taki dobry, taki dobry tylko troszeczkę pedant, mimo że nie wyglądasz pan wcale na pedanta. — A teraz proszę uchyl pan trochę drzwi i zobacz czy mama nas nie podsłuchuje, dodała Liza nerwowym szeptem.

Alosza spełnił jej życzenie.

— Chodź pan tu blisko i siadaj koło mnie, mówiła dalej Liza, rumieniąc się coraz bardziej. — Daj mi pan teraz ręce, ot tak.

Widzi pan muszę się teraz panu przyznać że mój wczorajszy list, pisany był wcale nie na żarty, ale całkiem seryo. I zakryła oczy dłonią. Widać było, że wyznanie to kosztowało ją wiele. Potem nagle ujęła rękę Aloszy i pocałowała ją trzykrotnie.

Ach! Lizo jak to dobrze, zawołał z radością Alosza, ja i tak byłem pewny, że pisałaś to na seryo.

— Patrzcie go! był pewny! — mówiła Liza z radosnym śmiechem, odsuwając rękę Aloszy, której jednak nie wypuszczała z swej dłoni. —

Ja go w rękę całuję, a on przyjmuje to spokojnie i mówi, że to bardzo dobrze. Liza obwiniała tu Aloszę niesłusznie, gdyż był on także bardzo zmieszany.

— Chciałbym podobać ci się zawsze Lizo, tylko niewiem jak się do tego wzięść wyjął niepewnie rumieniąc się.

— Ach mój drogi, jesteś zimny i impertynent, wołała Liza — Raczył wybrać mnie za małżonkę i od razu uspokoił się — zaraz był pewien, że to wszystko na seryo.

— Czyż to źle, że wzięłem to na seryo, zaśmiał się Alosza.

— Przeciwnie to dobrze, to doskonale odrzekła Liza patrząc na niego tklwie i radośnie; a gdy nie wypuszczała wciąż jego ręki, Alosza poczył się nad nią i pocałował ją w same usta.

— A to co znowu? Co panu jest? krzyknęła Liza, tak że Alosza zupełnie stracił rezon.

— Nie Gniewaj się jeżeli źle wyszło, ale powiedziałaś że jestem zimny, a mnie zechciało się pocałować ciebie, widzę teraz że zrobiłem głupstwo.

Liza śmiała się ukrywając twarz w dłoniach ale po chwili spowaźniała i spojrzała na Aloszę prawie surowo.

— Nie! Z pocałunkami poczekajmy jeszcze bo oboje tego jeszcze nie umiemy.

Powiedz mi pan lepiej dlaczego mnie pan bierze, taką chorą, głupią dziewczynę, pan taki rozumny, myślący, taki niepospolity. —

Ach Alosza drogi, jaka ja się czuję szczęśliwą, choć zupełnie nie warta jestem ciebie.

— O nie mów tego Lizo. Więc to już postanowiono, w najkrótszym czasie wystąpię z klasztoru, a jeśli mam się ożenić jak mi stażec rozkazał, to gdzie znajdę lepszą żonę jak ty.

Ja to już wszystko obmyśliłem, przede wszystkim znamy się od dzieciństwa, następnie ty masz mnóstwo zalet jakich mi brakuje.

Masz weselszą duszę, niewinną jesteś — podczas kiedy ja wiele wiele już rzeczy z bliska poznałem. — Nie próżno jestem Karamazow.

Ze zaś śmiejesz się i żartujesz często ze mnie, to nic — bo robisz to tak miło jak dziecko a przytem umiesz myśleć — jak święta męczennica.

— Jaki? jak święta.

— A tak Lizo. Ta uwaga twoja, czy nie jest to pogardą z naszej strony, dla tego biedaka, że pozwalamy sobie analizować jego duszę. — Takie spostrzeżenie może zrobić tylko

ktoś co już cierpiał i cierpieć potrafi Musiałaś ty już wiele przemyśleć, siedząc w swoim krześle. —

— Daj mi rękę Alosza, czemu mi ją usuwasz mówiła Liza głosem cichym, osłabionym ze wzruszenia i radości. Posłuchaj, powiedz mi proszę jakie sprawisz sobie ubranie, gdy się pozbędziesz klasztorowego habitu.

— Nie pomyślałem jeszcze o'tem — Dla mnie to bardzo ważna kwestya. Musisz mieć granatowy aksamitny tuzurek, białą pikową kamizelkę i miękki popielaty kapelus. Powiedz mi pan co pan sobie pomyślał, gdy się ja wyparłam mojego listu, czy pan uwierzył?

— Nie Lizo, nie uwierzyłem.

— Coraz lepiej, co za nieznośny człowiek z pana.

— Nie uwierzyłem ani przez chwilę a tylko udawałem, że wierzę, żeby ci zrobić przyjemność.

— Coraz gorzej, tj. coraz lepiej — A wiesz co ja sobie myślałam, „jeżeli on od da mi mój list to znaczy, że nic nie rozumie i nie kocha mnie wcale, głupi nierozumny chłopak“. Ale pan zostawił list w domu, bo pan przeczuwał, że będę go chciała odebrać. Czy tak?

— Wcale nie tak. List ten miałem i mam przy sobie, w tej oto kieszeni, patrz, tylko nie bierz go do rąk — Mówiąc to pokazał jej list zdaleka.

— A to ładnie to pan skłamał przed chwilą. — Skłamałem, aby list przy sobie zatrzymać. Zanadto mi jest drogi abym go ci oddał — to już na wieki i nigdy go nikomu nie oddam.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

— 000000 —

# Cze-su-cza

oryg. chińska ręczna tkanina z surowego jedwabiu o kosztach męskie i damskie, płaszcze i ubranka dziecięce, nudzycyją trwać znakomicie piorące się.

Tylko prawdziwa do nabycia w magazynie Towarów Wschodnich Dr Nieć i Ska. Kraków Rynek gł. 1. 25, tamże ręcznie tkane jedwabie wschodnie i berybośniackie od 35 ct. za metr.

## O reformę wychowania.

Podczas Zielonych Świąt obradował we Lwowie kongres nauczycieli szkół średnich, który poruszył nadzwyczaj ważne kwestje dotyczące naszego publicznego wychowania.

Na zjeździe tym omawiano sprawę reformy szkolnej, sprawę utworzenia kraj. rady pedagogicznej, sprawę uregulowania frekwencji w szkołach i sprawę współdziałania szkoły w walce z alkoholizmem. Obecnie podajemy krótkie sprawozdanie z zjazdu.

Po nabożeństwie zebrał się członkowie zjazdu w liczbie 160 w auli Uniwersytetu. Na otwarciu obrad zjawili się marszałek kraju hr. Baden, wiceprezydent miasta dr. Rutowski, rektor uniwersytetu dr. Gryziecki, członkowie rady szkolnej krajowej: radca dworu Dembowski, radca dworu Franke, radcowie szkolni: Dworski, German, Majchrowicz.

Zjazd powitał imieniem uniwersytetu rektor Gryziecki, imieniem miasta wiceprezydent Rutowski poczem obszernym przemówieniem otworzył obrady zjazdu prezes towarzystwa prof. dr. Twardowski.

Mowca powitał przybyłych gości, a zwłaszcza marszałka kraju, przyczem zwracając się do obecnych przedstawicieli władz państwowych i krajowych wyraził prośbę, aby poparli starania Towarzystwa o wytworzenie systematycznego i ciągłego kontaktu pomiędzy nauczycielstwem, a władzami decydującymi o szkolnictwie.

Następnie podkreślił mowca kilka faktów, świadczących o polepszeniu się stosunków szkolnych pod względem narodowym. Dalej przypominał fakt spolszczenia gimnazjum brodzkiego, a na uchwaleniu przez Sejm krajowy ustawy rozszerzającej kompetencję Rady szkolnej krajowej, oraz ustawy o seminariach nauczycielskich oparł nadzieję, że na tej drodze będzie się dalej skutecznie kroczyć. Wreszcie poświęcił prof. Twardowski słowa gorącego wspomnienia pamięci śp. prof. Jordana.

Następnie po powołaniu na sekretarzy zjazdu pp. dra Lenkiewicza i Leonhardta, przystąpił do porządku dziennego.

Po przedłożeniu sprawozdania ze stanu Muzeum szkolnego przez radcę Germana, wygłosił prof. Łopuszański obszerny referat ze sprawozdania z czynności krakowskiej komisji reformy szkolnej. Komisja ta sformułowała w sposób następujący ogólną zasadę reformy:

„Dzisiejsza szkoła średnia uważa za główne swoje zadanie przyswojenie uczniom pewnej ilości materiału naukowego, cele zaś ściśle wychowawcze pozostawia na boku. Stan ten powinien być z gruntu zmieniony. Szkoła powinna z równą troskliwością starać się o kształcenie umysłu, charakteru i ciała powierzonych sobie młodzieży. W tym celu powinna w rozumiarze znacznie większym, niż to się dzieje obecnie, rozporządzać czasem uczniów i potrzebami społecznymi.”

Dyskusja, która się następnie wywodziła obejmowała tylko sprawę uregulowania. Był to właściwie szereg interpelacji w sprawie natury administracyjnej, względnie osobistej, na które odpowiadał przewodniczący prof. Twardowski. Obrady poprowadził wiceprezydent dra Bolesława Mańkowskiego w sprawie utworzenia krajowej Rady pedagogicznej.

Referent streszczył artykuł w tej sprawie dra Twardowskiego ogłoszony w „Museum” i zniósł pogląd na zadanie takiej Rady, która miałaby zadanie podobne jak Rada kolejowa i t., a więc byłaby organem doradczym krajowej Rady szkolnej. Mowca zaznaczył przytem, że właściwy rodzaj takiej Rady pedagog. już istniał przy Radzie szkolnej jako „komisja naukowa.”

Po obszernej dyskusji w której zabierali głos pp. radca German, Pilczewski dr. Weiner Ordyński, Krotowski, Zagórski, Łukasiewicz, Walter i Mueller, dr. Janelli, Homme Łopuszański i referent, uchwalono następujący wniosek:

„Walne zgrom. uważając za pożądane utworzenie krajowej Rady pedagogicznej, jako

ciała doradczego Sejmu, Wydziału krajowego, oraz Rady szkolnej krajowej w sprawach szkolnictwa i wychowania publicznego, poleca wydziałowi, aby przysłemu walnemu zgromadzeniu przedłożył szczegółowo opracowany projekt organizacji Rady pedagogicznej.”

Następnie p. Petzold wygłosił referat. „W sprawie ustawowego uregulowania frekwencji w szkołach średnich”. W referacie tym przedstawił prof. Petzold, pokrzywdzenie szkolnictwa naszego i lekceważenie potrzeb ze strony czynników miarodajnych, zaprawiając sarkazmem swoje uwagi ilustrowane tabelami porównawczymi. W dyskusji zabierał głos cały szereg mowców, przytaczając drastyczne przykłady uposzczenia naszego szkolnictwa i projekty przeciwdziałania tym stosunkom; i tak, podniesiono projekt zainicjowania olbrzymiej akcji wiekowej, informowanie opinii europejskiej przez bulle tyn redagowany w języku niemieckim i francuskim i t. d.

W rezultacie przyjęto następujące wnioski:

1. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie że przepisy, które ustanawiają maksymalną liczbę uczniów w klasach naszych gimnazyów są zbyt gętkie, przestarzałe i z wymaganiami rozumnej pedagogiki niezgodne. należy je więc zastąpić nowymi, któreby do klas pozwalały przyjmować nie więcej jak 30 uczniów.

Tej samej liczby uczniów należy przestrzegać w seminariach nauczycielskich.

2. Walne Zgromadzenie wyraża przekonanie że przepisy, dotyczące tworzenia oddziałów równorzędnych, zmienić należy w ten sposób, iżby w każdym zupełnym gimnazjum oprócz normalnych klas ośmiu mogły istnieć najwyżej cztery oddziały równorzędne.

Gdy zaś zajdzie potrzeba otwarcia piątej paralełki, aby gimnazjum siłą rzeczy otrzymało podstawę prawną do żądania utworzenia nowego gimnazjum.

3. Walne Zgromadzenie poleca Wydziałowi, aby poczynił odpowiednie kroki celem urzeczywistnienia powyższych życzeń.

4. Walne Zgromadzenie wyraża nadzieję, że nowo wybrani do Rady państwa posłowie kraju bez różnicy kierunków politycznych, z całą stanowczością starać się będą o uzdrowienie opłakanych stosunków, w jakich się znajdują szkoły średnie naszego kraju wskutek krzyżującego skąpego traktowania jego potrzeb kulturalnych w budżecie państwa.

Przyjęto również wnioski sekcji seminaryalnej lwowskiego Koła przedstawione przez p. Zarembe, a żądające wprowadzenia jednorazowej nauki w tych zakładach, które obecnie mają jeszcze naukę dwurazową, ograniczenia najwyższej liczby godzin obowiązkowej nauki szkolnej w tygodniu do 30.

Przyjęto wreszcie uchwały wiecu nauczycieli seminaryów.

Drugi dzień obrad zjazdu nauczycieli wypełniła dyskusja nad referatem prof. dr. Janelliego w sprawie pragmatyki służbowej nauczycieli szkół średnich i nad wnioskiem koła przemyskiego w sprawie rozszerzenia zakresu działania Rady szkolnej krajowej. Ostatecznie dało walne zgromadzenie wyraz przekonaniu, iż ze względu na dotychczasowe postępowanie nauczycieli szkół średnich, powinno się im zapewnić jak najdalej idącą niezawisłość w ich stanowisku służbowym.

Do urzeczywistnienia tego postulatu ma dać żyć wydziałowi towarzystwa przez wdrożenie wspólnej akcji z „Państwowym Związkiem” Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Ponadto walne zgromadzenie wyraziło przekonanie, że wobec uchwalonego przez Sejm rozszerzenia zakresu działania Rady szkolnej krajowej, konieczna jest dla ochrony interesów stanu nauczycielskiego: 1. zmiana organizacji Rady szkolnej krajowej, po myśli wniosku posła Głabińskiego, w tym kierunku, aby czynnikami autonomicznymi w tej organizacji większe znalazły uwzględnienie; 2. wprowadzenie pragmatyki służbowej dla personelu nauczycielskiego.

Z porządku dziennego uznało zgromadzenie, w myśl referatu prof. Leonhardta o bibliotekach dla uczniów, doniosłe ich znaczenie i zgo-

dziło się na utworzenie dwu stałych komisji w Krakowie i we Lwowie, kwalifikujących dziełka do tych bibliotek, w łonie Towarzystwa; komisje te powołać ma wydział.

Następny referat prof. Klimaszewskiego, poświęcony był sprawie współdziałania szkoły w walce z alkoholizmem.

Po dłuższej dyskusji, oświadczone się wprawdzie zasadniczo za walką z alkoholizmem wszelkimi sposobami, lecz opierając się na zasadzie przyjętej na zjeździe przed dwoma laty, iż nie należy dopuszczać do tworzenia się wśród młodzieży jakichkolwiek kółek, wystąpiono przeciwko tworzeniu wśród młodzieży kółek abstynentów.

Co do sposobu walki z alkoholizmem za pomocą szkoły, uchwalono przyjąć następującą metodę:

a) W podręcznikach tak dla szkół ludowych, jakoteż średnich, powiun być w większej mierze uwzględnione wyniki ostatnich badań nad szkodliwością alkoholu, a odpowiednie ustępy w czytanekach szkolnych dadzą nauczycielowi sposobność do częstszego zwracania uwagi uczniów na tę sprawę.

b) Obok 2 godzin nauki somatologii i systematyki w kl. 6 szkół średnich należy wprowadzić jednogodziną naukę fizjologii w I półroczu i higieny w II półroczu ze szczególnem uwzględnieniem szkodliwego działania alkoholu na organizm ludzki, lecz wprowadzenie tego nowego przedmiotu nie może być połączone z pomnożeniem liczby godzin nauki.

c) Wreszcie wyrażono przekonanie, iż pożądane byłoby jak najszersze rozpowszechnienie wśród młodzieży broszury, która w przystępny sposób streszczałaby wyniki badań nad naturą alkoholu i jego działania.

Dokonane następnie wybory do wydziału, dały wynik następujący:

Przewodniczący: dr. Kazimierz Twardowski.

Zastępca przewodniczącego: Jan Jędrzejowski.

Członkowie wydziału: Bronisław Duchowicz, dr. Ludwik Finkel, Stanisław Gajczak, dr. Kazimierz Jarecki, dr. Włodzimierz Lenkiewicz, dr. Teodor Nacher, Artur Passendorfer, dr. Eugeniusz Piasecki, Franciszek Próchnicki, dr. Władysław Semkowicz, Michał Siwak, dr. Konstanty Wojciechowski, ks. Walenty Wołcz, dr. Karol Zagajewski.

Wobec spóźnionej już pory i nielicznego komitetu uczestników zjazdu uchwalono przekazać resztę wniosków wydziałowi do rozpatrzenia i załatwienia.

—o—o—o—o—o—

## Korespondencya.

Cieszyn 21 maja.

(Złot sokoli — wybory.)

W prastarej stolicy Piastów odbędzie się w dniu 2 czerwca b. r. Złot sokoli z okazji poświęcenia sztandaru cieszyńskiego gniazda, które jest najstarszym z gniazd śląskich. Złot obejmie właściwie tylko I okręg (krakowski), ale wobec tego, że i gniazda z pod zaboru pruskiego i z Królestwa przyrzekły wysłać delegatów, — przeto można go uważać za złot ogólny w mniejszych rozmiarach.

Złot sokoli w Cieszynie ma wielkie znaczenie narodowe dla Śląska. Lud nasz przez 600 lat pozbawiony łączności z resztą Polski, nie doszedł jeszcze do takiego uświadomienia narodowego, jak lud w Galicyi lub pod zaborem pruskim i rosyjskim. Złot sokoli w Cieszynie ma być przeto jednym z środków, przez które lud nasz, zwłaszcza miejski, ma nabrać przekonania o swojej przynależności do narodu polskiego. Lud ten widząc wielu uczestników zjazdu, ludzi po największej części inteligentnych, ma poczuć, iż jego językiem mówią ludzie wykształceni, którzy przychodzą do niego, jak do brata, którzy go się nie wypierają i nie wstydzą.

**JÓZEF MASSAR**  
w KRAKOWIE  
ul. Floryańska 1. 15,

poleca na obecny sezon Nowości dla Pań na suknie:  
w wełnie, jedwabiu, batystach, zefirach i t. d., jakoteż ogromny  
\* \* \* \* \* Wybór Nowości w konfekcyi dziecięcej. \* \* \* \* \*  
\* \* \* \* \* Towar doborowy. — Ceny umiarkowane. \* \* \* \* \*

Dlatego też sokoli z Galicyi powinni wziąć liczny udział w zjeździe. Im ich będzie więcej tem wrażenie lepsze. Przytem należy pokazać i Niemcom, że po stronie ludu polskiego stają całe szeregi braci n szych, że ten Śląsk nie jest przez Polskę opuszczony.

Ze względu na tak wielkie znaczenie zlotu byłoby, zdaje się rzeczą zbyteczną zachęcać do udziału.

Wybory odbyły się u nas dnia 14 b. m. Dziwić się wprst należy, że w naszym księstwie Cieszyńskim przeszło 2 socjalistów, a 2 przychodzi do ściślejszego głosowania. Zwycięstwem jednak idei chrześcijańsko—narodowej u nas jest wybór na posta ks. prof. Londzina, człowieka znanego w całej prawie Polsce. Jeżeli kto— to właśnie ks. Londzin najgodniejszy jest mandatu i lud wybierając go dał poznać, że potrafi ocenić zasługi. Zwycięstwo socjalistów przypisać należy 1] ich wzorowej organizacji i 2] terrorowi, jakim się posługiwali wobec wyborców.

Zwycięstwo to jednak nie zraza nas. Jeden z 4 mandatów zyskaliśmy, a zapewne i drugi, bo w okręgu wiejskim cieszyńsko—jabłonkowskim przychodzi narodowy kandydat do ściślejszego głosowania z socjalistą.

W tym okręgu stronnictwa narodowe zwalczały się wzajemnie. Katolicy postawili Lankocza, protestanci dra Michejdę. W skutek tego rozbitcia kandydat socjalistyczny otrzymał tyle głosów, że przychodzi do ściślejszego głosowania. Zachodziła obawa, że „michejdowcy“ rozżalem upadkiem swego kandydata, poprą te raz socjalistę, dra Kunickiego. Ale instynkt polski zwyciężył i przywódcy tej grupy wydali odezwę zalecającą głosowanie na Lankocza, którego wybór jest w ten sposób pewny.

W okręgu miejskim Cieszyn Bogumin Frysziat—Strumień upadł nasz kandydat p. Hilary Filasiewicz, zyskał jednak 600 głosów. Upadek jego nie jest dla nas niespodzianką. Lekko wiek bowiem miasta nasze mają ludność głównie polską — to jednakowoż urzędy, szkoły i inne instytucje są w rękach Niemców lub renegatów, i niemieczyna dla mało narodo uświadomionego mieszczaństwa polskiego ma jeszcze za dużo uroku.

Oprócz tego, antysemici wiedeńscy przysłali tu własnego kandydata, którego bardzo gorąco poparło duchowieństwo katolickie. Dzięki temu p. Engelsman uzyskał około 1000 głosów. Odbędzie się zatem wybór ściślejszy pomiędzy liberałem — germanizatorem drem Demmlem, a żydowskim socjalistą Arbeitlem. Dla Polaków wybór jest bardzo trudny, może nawet nie możliwy, najprawdopodobniej Polacy wstrzymają się od głosowania.

Z innych śląskich wyborów, podnieść trzeba upadek młodoczeskiego kandydata p. Hrubego, którego pokonał czeski socjalista Pospiszil. P. Hruby długoletni poseł do sejmu i parlamentu, cieszył się ogólnem zaufaniem swoich wyborców, a jednak nie wytrzymał współzawodnictwa socjalisty. Taki jest nastrój chwilowy ludu roboczego.

W tak zw. przemysłowym polskim okręgu, (Karwina) socjaliści narzucili czeskiego agitatora Cingra, który tu bez trudu zwyciężył kandydatów narodowych. Trzeba pamiętać, że robotnicy tutejsi rekrutują się przeważnie z najuboższych i najciemniejszych żywiołów galicyjskich, stanowiących najpodatniejszy grunt dla socjalistycznej propagandy. Wyrwać ich ze szponów międzynarodówki, będzie najblizszym zadaniem polskiej pracy społecznej na Śląsku.

W ogóle jednak, nasza prowincja jest dotychczas najlepszym terenem socjalizmu. Dowiodły tego obecne wybory, przy których prawie wszędzie kandydaci socjalistyczni pokonali kandydatów stronnictw mieszczańskich, i to tak samo w niemieckich, jak czeskich i polskich okręgach.

## Drugi dzień „Zjazdu robotników katolickich w Krakowie

W poniedziałek rozpoczął obrady Zjazdu p. Zgórnjak, który wygłosił obszerny i pouczający dla robotników referat o agitacji. Mowca polecał w przeciwieństwie do socjalistów, usiłujących ludzi rozgoryczyć i napełnić zawiścią do lepiej sytuowanych działać zawsze w myśl sprawiedliwości i nie cofając się przed rozumnym i koniecznym wobec dzisiejszego smutnego położenia pracujących radykalizmem nie używać nikczemnych oszczerstw i osobistych napaści w agitacji, nie przedstawiać smutnego stanu robotników tendencyjnie w czarnych barwach i nie obiecywać przesadnych, niemożliwych do zrealizowania korzyści. Cała siła zorganizowanych robotników powinna zwracać się w kierunku zyskania nowych członków dla Związku, zyskiwać ich zaś można wszędzie, przy warsztacie, przy zabawie na zgromadzeniu lub na ulicy. Ważnym środkiem agitacyjnym są zgromadzenia, na których śmiało powinni robotnicy katolicy zwalczać socjalistów, ich napaści na Kościół, religię i narodowe ideały. Ze stanowiska robotniczego powinni oni wykazywać nieuświadomionym jeszcze towarzyszom pracy szkodliwą, prowadzącą do lekkomyślnych strejków, do zdżeczenia moralnego i do hazardowych wybuchów robotę socjalistów i przedstawiać korzyści zrzeszeń robotniczych katolickich, plony pracy Związku i faktami i cyframi udowodniać jego pożyteczną działalność.

W końcu przedstawiał mowca poszczególne sposoby agitacji nabyte doświadczeniem i pouczył jak powinni robotnicy katolicy zabezpieczyć wolność zebrań przed socjalistami.

Dr. Gryziecki referował o prasie. Rzuciwszy krótki pogląd na rozwój historii prasy do chwili obecnej wykazywał mowca na przykładach potęgę i wpływ wielkiej prasy dzisiejszej doby.

Prasa ta jest jednak w ogromnej większości żydowsko—liberalną, opanowaną przez kapitalistów żydowskich, i powolnem a systematycznem sączeniem trucizny niewiary, sceptycyzmu i niemiłości demoralizuje serca milionów nie dosyć krytycznych czytelników. W czasie procesu Dreyfusa, Hilsnera i innych przestępców żydowskich prasa żydowska steroryzowała wprost sądy i rząd i na hańbę prawdzie i uczciwości kierowała do wolnie ich postępowaniem. Żyłem słowem ale przedewszystkiem uczciwą, katolicką prasą należy przeciwdziałać tym żydowskim dziennikom, a odnośnie do robotników należy zakładać pisma, broniące jego owoców pracy przed wyzyskiem a występujące na zasadzie chrześcijańskich ideałów. Jako pismo prawdziwie chrześcijańsko—demokratyczne mowca uznaje „Postęp“ i żądając pewnych reform w jego wydawnictwie, gorąco go robotnikom zaleca.

P. Horowicz wyraża życzenie, by „Postęp“ zamienić w dziennik polityczny, broniący spraw robotniczych z dodatkiem tygodniowym, poświęconym wyłącznie sprawom zawodowym robotników. Teraz zaś „Postęp“ zbyt mało i zbyt niejednostajnie zajmuje się ruchem zawodowym, chcąc objąć w szupłych swych rozmiarach tak liczne i aktualne kwestje polityczne.

W dyskusji ks. Mytkowicz poruszył potrzebę zwiększenia funduszu prasowego i abonowania „Postępu“ przez wszystkich należących do „Związku“ robotników. Mowca przestrzegł przed objawionemi dążeniami wyemancypowania się z pod kierownictwa Związku stowarzyszeń, by nie oosobnić przez to ruchu robotników. Już i dziś prasa codzienna ignoruje (!) ruch robotników katolickich, przez co zawodowa walka robotnicza staje się obcą reszcie społeczeństwa. W sprawie prasy mowca zgadza się na 3 razy we wydawanie w tygodniu „Postępu“, ale wzywa robotników do wspierania swymi środkami wy dawnictwa na wzór socjalistów. Nadto rzuca mo

wca myśl utworzenia biura korespondencyjnego informującego opinię publiczną o stanie, rozwoju i działalności Związku robotników katolickich.

Pp. Horowicz, Holeksa i inni delegaci omawiali poszczególne sprawy wewnętrzne Związku, poczem przystąpiono do wyboru Zarządu, w skład którego weszli: St. Zgórnjak, jako prezes, p. Bura z Karwiny jako wiceprezes, do Wydziału zaś pp. Sek (Sanok), Kubica, Różycki, Piszczkiewicz (Kraków), Machaj (Fryszlad), Jagiełło (Lwów), Cudek (Kraków). Do komisji kontrolującej weszli pp. Kuszilek, Wawrzynski i Horowicz.

Uchwalono następnie po referacie rezolucje za ustawowem ubezpiecz. robotników na czas choroby, od wypadku, na starość i na wypadek niezdolności do pracy.

Dalej uchwalono szereg wniosków dr. Gryzieckiego w sprawie dalszego rozwoju Związku robotniczego, tudzież następujące rezolucje p. Horowicza, ks. Mytkowicza i ks. Bitko:

Zjazd delegatów utrzymując par. 14 statutu, uznaje należność Związku zawodowego do ogólnego Związku i poleca przyszłemu zarządowi utrzymanie w tym duchu jedności i łączności.

Zjazd wzywa całą prasę chrześcijańską, by popierała w swych organach dążności P. Z. z k. r. przez omawianie programu i umieszczanie sprawozdań z działalności „Związku“.

I. Zjazd uznaje potrzebę zorganizowania komisji złożonej z 5 członków, tj. z przedstawiciela duchowieństwa, ludzi nauki i pracy zawodowej, która ma mieć charakter Rady nadzorczej i czuwać nad kierunkiem i rozwojem ogólnym organizacji.

Szereg wniosków zgłoszonych na Zjazd przez kazano osobnej komisji, złożonej z sześciu członków.

Na tem wyczerpano porządek dzienny, poczem pp. Kozłowski, hr. Mioszowski i prof. Pachonki żegnali Zjazd serdecznemi słowami i przedstawiając zwycięstwo wyborcze w Krakowie zachęcali do intensywnej pracy w duchu chrześcijańskiej demokracji.

## Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN

KRAKOW, 23 maja.

— **Nabożeństwa.** W sobotę dnia 25 b.m. w Katedrze na Zamku, w grobach królewskich Msza św. za duszę wiekopomnej pamięci Jana III.

W niedzielę jako w uroczystość św. Trójcy w kościele OO. Dominikanów święto patriotyczne.

W tymże dniu nabożeństwo uroczyste u św. Piotra i u OO. Refrmatów.

W kościele Marjackim w niedzielę wotywa przed św. Filipem Nereuszem.

— **Arcybractwo Miłosierdzia.** Zapowiedziane na wczoraj Walne Zgromadzenie członków Arcybractwa Miłosierdzia i Banku pobożnego z powodu braku kompletu nie przyszło do skutku. Zgromadzenie odbędzie się we wtorek d. 28 bm. o godzinie 2 po południu.

— **Resursa urzędnicza** urządza w sobotę d. 25 bm. zabawę taneczną przy muzyce wojskowej 56. p. Początek o godzinie wpół do 9 wieczorem. Stroje dla panów wizytowe.

— **Izba handlowa i przemysłowa** odbędzie plenarne posiedzenie we wtorek dnia 28 bm. o godzinie 4 popołudniu. Porządek dzienny obejmuje: Sprawozdanie prezydium, sprawozdanie komisji kolejowej, sprawozdanie deputacji w sprawie prowadzenia robót publicznych we własnym zarządzie, sprawa opłat transportowych na drogach wodnych w państwie niemieckiem, oraz sprawozdanie połączonych sekcji.

Towarzystwo Stolarzy w Kwatery Zebrzydowskiej objęło na własność: Skład wyrobów meblowych i tapicerskich

Zarejestrowane z ograniczoną poręką.

Wyroby krajowe i własne. Meble z drzewa suszonego w suszarniach parowych. Gwarancja jakości. Dział tapicerski prowadzi znany tapicer

# ALFONSA WAWRZECKIEGO

w Krakowie, ul. Wiślna 3

i poleca go łaskawym względem P. T. Publiczności.

ALFONS WAWRZECKI.

— Z biblioteki Jagiellońskiej. Chcąc uniknąć nieporozumień, przypomina dyrekcja, że biblioteka otwarta jest dla studiów naukowych codziennie z wyjątkiem niedziel, świąt oraz czwartków, od godz. 9 do 1 przed południem i od 4 do 7 po południu. W miesiącu sierpniu biblioteka jest zamknięta, we wrześniu otwarta tylko przed południem. Natomiast zwiedzać gmach i urządzenie biblioteki można, właśnie ze względu na spokój pracujących, tylko we czwartki przed południem, za poprzedzeniem zgłoszeniem się w dyrekcji i i to w ilości nie większej, jak 6 osób bez dzieci.

— **Komitet fundacji im. Jana Stanisławskiego** prosi wszystkie osoby, posiadające listy składowe, o nadesłanie ich wraz z zebranymi pieniędzmi do skarbnika komitetu.

— „**Sokół**“ prosi o zaznaczenie, że na pogrzebie śp. dra Jordana, szedł za trumną wśród innych delegacji — in corpore Wydział Związku Towarzystw sokolich w państwie austriackim.

— **„Reforma pocztowa“**. Pod takim tytułem od 5 maja wychodzi w Krakowie nowy dwutygodnik fachowy, który jest organem galicyskich urzędników i funkcjonariuszy pocztowych wszech kategorii. Pożyteczne to czasopismo zawodowe ma na celu zrzeszenie wszystkich pocztowców w kraju dla tem skuteczniejszego wywalczenia im polepszenia bytu. Gazeta jak się przekonujemy z dwóch pierwszych numerów, jest prowadzona w tonie umiarkowanym, powinna tedy zadowolić ogół pocztowców w naszym kraju, którzy nie mając dotychczas własnego organu zawodowego polskiego, byli zmuszeni abonować fachowe pisma niemieckie. Nie wątpimy, że „Reforma pocztowa“ spotka się w kołach naszych pocztowców z powszechnem poparciem, na które w zupełności zasługuje.

— **Kurs dla elektrotechników**. Liga pomocy przemysłowej zwraca uwagę interesowanych że Urząd dla popierania przemysłu (Gewerbe-förderungsdienst) we Wiedniu urządzi w czerwcu 6 tygodniowy kurs z dziedziny elektrotechniki. Przyjęci będą koncesjonowani instalatorzy i robotnicy pomocniczy, — możliwe jest uzyskanie stypendyum i zwrotu kosztów podróży tam i napowrót. Niekoncesjonowani instalatorzy muszą mieć dwa lata praktyki w którymś z zakładów elektrotechnicznych. Tylko kandydaci w wieku między 24 a 45 lat życia i znający język niemiecki mogą być przyjęci. Blizszych wyjaśnień udziela Biuro Ligi Pomocy przemysłowej w godzinach urzędowych.

— **Napad na akademików**. W Nowym Saecu socjaliści napadli wczoraj wieczór na akademików, którzy przybyli z Krakowa w celu agitacji wyborczej. Robotnicy z kijami przegнали akademików, którzy schronili się na dworzec kolejowy, i dziś rano powrócili do Krakowa. Podczas napadu ani policja miejska ani żandarmerja wcale się nie zjawiała. Za den z akademików nie jest skaleczony. Podobny napad zdarzył się wczoraj w Pradniku Czerwonym.

— **Zdanie Wojciecha hr. Dzieduszyckiego** o powszechnem głosowaniu. Na zapytanie redaktora „Fremdenblattu“: Co myśli o wyniku wyborów do parlamentu? — odpowiedział hr. Wojciech Dzieduszycki co następuje: „Nauka z ostatnich wyborów jest, że tylko te stronnictwa mogą liczyć na powodzenie przy powszechnem i równem prawie głosowania, które poza ciałem ustawodawczem posiadają własną organizację partyjną, występującą do działania nie jedynie w przededniu wyborów, ale działającą ciągle, werbującą zwolenników przez cały rok i umiejającą tych zwolenników przy sobie zatrzymać“.

Instytut dla popierania przemysłu ma powstać przy tutejszem muzeum techniczno-przemysłowem. Wczoraj odbyła się w sali Rady

miejskiej konferencja w sprawie jego założenia.

Obrodom w których wzięło dwadzieścia kilka osób przewodniczył prezydent miasta dr. Leo.

Na konferencję tę przybyli z Wiednia szef sekcji w ministerstwie handlu, radca dworu, Wilhelm Exner; ze Lwowa członek Wydziału krajowego, Jahl, i starszy inspektor przemysłowy, Nawratil. Z Krakowa uczestniczą w obradach konferencji obaj wiceprezydenci miasta. Chyliński i Sare, prezydent Izby handlowej i przemysłowej Dattner i jej wiceprezydent Federowicz, sekretarz Izby handlowej dr. Benis, poseł i dyr. miejskiej Kasy oszczędności dr. Staniszewski, prezes Towarzystwa technicznego Steingraber dyr. szkoły przemysłowej dr. Bandrowski, dyr. muzeum przemysłowego radca Strvjeński, inspektor przemysłowy Kremeer, inspektor stowarzyszeń przemysłowych Ostrowski, radcy miejscy i członkowie kuratorji muzeum techniczno-przemysłowego, wiceprezes Towarzystwa „Polska sztuka stosowana“ Warchałowski, wreszcie jako zastępcy przemysłowców pp. Górecki, Kosobucki, Muranyi, Staszczuk i Sydor.

Obrady zagał dr. Leo, witając zebranych i wskazując na zadania konferencji.

Następnie szef sekcji Exner przedstawił działalność państwa i różnych instytucji na polu popierania średniego przemysłu, oraz omówił środki i cele założenia instytutu dla popierania przemysłu.

Po obradach które trwały przeszło 3 godziny, prezydent ugościł uczestników tej konferencji w sali Starego teatru.

— **Złodziej kieszonkowy**. Policja aresztowała wczoraj nalogowego złodzieja kieszonkowego Władysława Filipowskiego, który terminatorowi piekarskiemu Górniewiczowi skradł z kieszeni 15 koron. Filipowski przysunął się do Górniewicza, a kiedy ten się nieco zdrzemnął pod Sukiennicami a zmiarkowawszy gdzie są pieniądze wyciągnął je i uciekł w stronę ulicy siennej, został jednak spostrzeżony i aresztowany.

**Repertuar**

teatru ludowego.

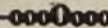
Czwartek dnia 23 maja. 1907 „Trilby“.

Początek o godz. 8 ej wieczorem.

Sobota dnia 25 maja i niedziela 26 1907 o 3 i 8-iej

Bohaterowie z pod portu Artura

Pocz. o godz. 8 wieczorem.



**Najtańszy**

**Skład Fortepianów W. BARABASZA**

KRAKÓW Rynek L. 19. 3 p. Lina A-B (Dom Wł. J. F. Fischera)

**Kronika lwowska. (Koresp. własna.)**

**Przeciw oszczercy**. Wydział Towarzystwa Dziennikarzy Polskich, uchwalil wczoraj jednomyślnie w obecności 12 członków wydziału następującą rezolucję:

„Wydział Tow. Dziennikarzy Polskich, powołany do obrony moralnych interesów i godności prasy polskiej, z wielką przykrością stwierdzić musi, że polemika, jaka na tle wyborczem się rozwinęła, w wielu wypadkach przekraczała wskazaną miarę, zwłaszcza o ile chodzi o najdroższy skarb ludzki, o cześć osobistą. Wydział przypomina poprzednie swe enuncyacje i wzywa kolegów, ażeby w polemice walczyli o przekonania bez naruszania czci osobistej.

W ostatnich dniach zaszedł jednak fakt, który specjalnie na napiętnowanie zasługuje.

„Bezprzykładna w dziejach prasy polskiej napaść *Monitora* na XX. arcybiskupów Bileze-

wskiego i Teodorowicza poruszyła do głębi całe społeczeństwo nasze. Towarzystwo Dziennikarzy polskich potępia z całą siłą tego rodzaju nieprawiającą walkę i przyłącza się najgoręcej do oświadczenia polskiej prasy lwowskiej, wyrażając zarazem najgłębszą cześć obu w sposób tak niegodny dotkniętym arcy-pasterzom“.

— **Krajowy wiec urzędników podatkowych** odbył się we Lwowie podczas Zielonych Świąt. W obradach wzięło udział przeszło 200 uczestników, w znacznej części przybyłych z prowincyi. Po powitaniu zjazdu przez wiceprezydenta dra Rutowskiego (w imieniu reprezentacyi stolicy), wygłoszono dwa odczyty mianowicie p. Waltenberger mówił „O przyczynach złego w stosunkach służbowych, serya III“, wykazując nieodzowną potrzebę reformy dotychczasowych stosunków urzędników wykonawczych do władz przełożonych i kierowników urzędów; zaś pan Olpiński wygłosił referat, dotyczący budowy domów zdrowia dla urzędników państwowych.

Z kolei przedstawiciel krak. Towarzystwa wzaj. ubezpieczeń, p. Lenz, podał projekt, ułatwiający oddłużenie urzędników. Projekt kwestyę tę rozwiązuje w ten sposób, iż Towarzystwo wzaj. ubezpieczeń udzieli urzędnikom począwszy od rangi X. pożyczek do wysokości dwuletnich ich poborów, przytem począwszy od 1 stycznia 1908 będzie towarzystwo pobierać tytułem odsetek 6 proc. Uchwalono wejść z Tow. wzaj. ubez. w układy. Na wniosek p. Waltenbergera uchwalono wdrożyć starania w tym kierunku, by celem podniesienia poziomu fachowego wykształcenia oficyantów, przyjmowano tylko takich, których poleci biuro pracy oficyantów.

Po skończeniu obrad wysłał Zjazd depeszę gratulacyjną do ministra skarbu dra Korytowskiego z okazji wyboru jego do parlamentu.

**Przygoda konsula perskiego we Lwowie**. Niedawno ustanowiono w Wiedniu konsulaturę perską, a konsulem mianowano p. Henryka Pollaka, handlarza winem, Węgra a raczej żyda. P. Pollak przyjechał onegdaj do Lwowa, aby wyczekać sobie agenta konsularnego. W hotelu przebrał się w pstry galowy mundur konsula perskiego i udał się na policję, aby zasięgnąć tam rozmaitych informacji. Ponieważ atoli policja lwowska nie otrzymała żadnego zawiadomienia urzędowego o kreowaniu w Wiedniu konsulatu perskiego i o mianowaniu konsulem p. Pollaka, znalazła się w wielkim kłopotcie, tembardziej, że p. Pollak nie miał przy sobie żadnych legitymacyj urzędowych, a za jakimś Henrykiem Pollakiem rozpisane są listy gończe. Zatelegrafowano natychmiast do Wiednia, a p. Pollaka poproszono aby nie opuszczał gmachu policji póty, póki nadejdzie odpowiedź. P. konsul rad nie rad musiał tej prośby usłuchać i uważać się za aresztanta. Na jego szczęście odpowiedź z Wiednia nadeszła w przeciągu pół godziny. Policja wiedeńska potwierdziła indentyczność p. Pollaka a policja lwowska udzieliła mu wszelkich żądanych informacji.



**DR. MICHAŁ ŚLIWIŃSKI**

— oryduje jak dawniej —

**W KARLSBADZIE**

Mühlbrunnstrasse „König von Preussen“.



Magazyn konfekcyi  
dziecinnej pod firmą

**FRANCISZEK MARTIN Rynek główny l. 12**

poleca na wiosne i lato

**Peleryny, Zakiety i Sukienki dla panienek do lat, 16 Ubranka, Zarzutki i Kurtki dla chłopców do lat 12, jak również: Kapuzy, Kapelusze, Czapki, Skarpetki, Pończochy, Fartuszki i BLUZKI DAMSKIE. W niedziele i święta zamknięte**

**Kronika prowincjonalna.** (Koresp. własna.)

**Żywiec.** Z Żywca donoszą nam co następuje: Południowo zachodnie kresy naszego kraju święciły sto-szesną rocznicę Konstytucji Trzeciego maja bardzo uroczystie w przestarzałym mieście żywcem. By zwłaszcza nasz polski lud z pod strzechy wieśniaczej mógł tłumnie uczestniczyć w tej podniosłej uroczystości, przeniesiono ją z piątku na niedzielę, to jest na dzień 5 maja. Przeniesienie to okazało się nader szczęśliwym, bo w istocie liczne tłumy włościan z całej Żywieczonej wzięły udział w wspomnianym obchodzie. Wczesnym rankiem, jako pierwszy wiadomość uroczystego dnia, przeciągała ważniejszymi ulicami naszego miasta orkiestra, przygrywając pieśni narodowe. Po godzinie ósmej odbył się pochód z boiska Sokolni do kościoła parafialnego na solenne nabożeństwo z kazaniem. Pochód, w którym wzięły udział nietylko wszystkie stowarzyszenia i korporacje miejscowe i zamiejscowe, ale i wszystkie stany, wypadł przy pięknej pogodzie bardzo imponująco dzięki szerokiej akcji, którą uprzednio w tym celu rozwinął młody prezes „Sokoła” p. Nawratil, zapraszając gorącą odezwą na tę uroczystość wszystkich Rodaków, na kresach mieszkających i powołując z każdej gminy delegacje złożone z 24 włościan.

Mszę świętą, podczas której przygrywała amatorska orkiestra, celebrował w asystencji miejscowych księży wikaryuszów ksiądz proboszcz Mankuzel a po mszy św. wygłosił kazanie ks. Wojewodzie. Po skończeniu nabożeństwa ruszył pochód do gmachu sokola w którym odbył się przy wolnym wstępie odczyt dla ludu o „Konstytucji Trzeciego Maja”. Nader popularnie przedstawił ludowi tę najpiękniejszą kartkę z naszych dziejów p. Włodzimierz Nawratil, gorący patriota, zasłużony obywatel na polu podnoszenia umyślnie naszego zakątka pod wzdłędem narodowym i społecznym.

Uroczystość, zakończyła się wieczorem przykrą i bolesną profanacją z powodu wystąpienia niejakiego pana Niemca który zamiast mówić o Konstytucji Trzeciego maja i rozwinąć jej zbawienne reformy rzucił się na duchowieństwo polskie i obryzgał je plugawym błotem oszczerstw stawiając mu za wzór w pracy nad ludem duchowieństwo ruskie.

Zaznaczyć należy, że pan ten nie zna wcale historii polskiej bo w przeciwnym razie, byłby sobie przypomniał że duchowieństwo polskie reprezentowane przez biskupa Krakowskiego i księdza Hugona Kollataja znacznie przy czyniło się do nadania Konstytucji majowej.

To też bardzo słusznie postawiony został wniosek, aby p. N. wykluczyć z Sokola!

Sam wieczór patriotyczny po za tą niewłaściwą mową, wypadł imponująco. Złożyły się nań produkcje chóru męskiego i orkiestry amatorskiej, która pod batutą pana Antoniego Kaczyńskiego wywiązała się bardzo poprawnie ze swego zadania. Huczny oklaskami przyjęto grę na skrzypcach pana Grzegorzycy przy akompaniamencie pani prezesowej Nawratilowej. Wieczór zakończyły dwa obrazy z żywych osób: „Przepowiednie Wernyhory” i „Oswobodzenie Polski” układu pana Kwiatkowskiego, którymi sprawił prawdziwą rozkosz licznej publiczności. K. W.

—ooOoo—

**RUSINI O NOWEM KOLE POLSKIEM.**

Aczkolwiek wybory w Galicji jeszcze nie ukończone, prasa ruska kreśli horoskopy co do siły i ugrupowania się stronnictw w nowym parlamencie. O przyszłym Kole polskiem pisze „Diło”, że już teraz „można być pewnym, że siła jego osłabnie”. Na pytanie, z jakich żywiołów będzie się składało Koło polskie, odpowiada organ narodowiecki: „Ze wszystkich posłów polskich, z wyjątkiem socjal-demokratów S. Polska demokracja miejska wyraźnie oświadczyła się za solidarnością Koła polskiego, a w Krakowie

złączyła się nawet z konserwatystami przeciwko polskiej socjalnej demokracji. A nawet ludowcy, którzy przy każdej sposobności ciskali gromy na Koło polskie, teraz zaczynają coraz to głośniejsze mówić o potrzebie solidarnego Kłola polskiego, motywując swe stanowisko tem, że wobec nowej ustawy wyborczej Koło polskie będzie istotną reprezentacją narodu polskiego. Skoro mamy ocenić siłę Koła polskiego, to po pierwsze trzeba wziąć na uwagę, że od niego odpadną mandaty polskich socjalistów i syonistów, zdobyte w okręgach przeznaczonych dla Polaków, a powtóre, siła jego będzie osłabiona przez wewnętrzną walkę różnych partij. W sprawach narodowych Koło polskie może być solidarne, ale w sprawach politycznych i społecznych osiągnięcie takiej solidarności będzie bardzo trudnem. Trzy decydujące czynniki starego parlamentu: niemieccy liberali, młodocześni i Koło polskie wejdą do nowego parlamentu znacznie osłabione.”

„Haliczanie” pisze: „Największymi korzyściami mogą się przy terażniejszych wyborach poszczycić Polacy. Prawda, że arystokratyczno-konserwatywna partya przy tych wyborach poniosła porażkę i że t. zw. wszechpolacy zawiedli się w swych nadziejach powodzenia, ale bądź co bądź Koło polskie w Radzie państwa będzie najsilniejszym klubem i dlatego ono będzie miało ogromne znaczenie i wpływ. Od poprzedniego Koła polskiego nowe będzie się odznaczało tem tylko, że partje demokratyczne będą miały w niem przewagę i w ich ręku znajdzie się też ster Koła. W takim, na zasadach demokratycznych przeobrażonym Kole, znajdą odpowiednie miejsce także i ludowcy polscy, którzy, rozporządzając dużą znaczną ilością mandatów, wstąpią najprawdopodobniej w skład Koła, gdyż przy demokratycznej większości będą mieli wi doki na to, że Koło będzie popierało także interesy włościaństwa polskiego.”

—ooOoo—

**Telegramy.**

—o—

**WYBORY W GALICJI.**

Na 106 posłów, których kraj nasz ma w brać, jest dotychczas wybranych 41 a to 32 Polaków, 8 Rusinów, 1 Niemiec.

Z 32 Polaków jest: 12 ludowców, 5 konserwatystów, 4 demokr. narodowych, 4 centrum lud., 3 demokratów dawnych, 1 demokrata skoncentrowany, 2 socjalistów, 1 niezawisły żyd socjalista.

Z 8 Rusinów należy 6 do obozu ukraińskiego, 1 do starorusinów a 1 radykał.

1 Niemiec: żyd syonista Mahler.

**BRZOWO-TYCZYN.**

Ostateczne obliczenie głosów w okręgu wyborczym 52 przedstawia się następująco: Oddano głosów 13419. Wybrany posłem Andrzej Bomba (ludowiec) 7534 oraz dr. Stanisław Biały (nar. dem.) 3621. Nadto otrzymali Brzek Maryan 2046, Ryłski 162.

**KONSULAT HOLENDERSKI WE LWOWIE**

WIENIEN. „Wiener Ztg” donosi: Cesarz na podstawie wniosku ministra spraw zagranicznych zezwolił drowi Kazimierzowi Witkowskiemu we Lwowie na objęcie królewskiego holenderskiego konsulatu we Lwowie.

**ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ ROLNICZYCH.**

WIENIEN. Międzynarodowy związek stowarzyszeń rolniczych rozpoczął wczoraj obrady w obecności licznych delegatów zagranicznych państw. Zjazd otworzył długą przemową w imieniu rządu szef sekcji Zaleski.

**TERMINOWY HANDEL ZBOŻEM.**

WIENIEN. Międzynarodowy kongres rolniczy zajmował się wczoraj pod przewodnictwem Meline’a sposobem międzynarodowego rozwiązania kwestji terminowego handlu zbożem. Wszyscy referenci przedstawiali szkodliwe skutki terminowego handlu, żądając zniesienia go w drodze międzynarodowego ustawodawstwa i wnieśli odpowiednie rezolucje, które po ożywionej dyskusji przyjęto.

**SOCJALISCI W CZECHACH.**

PRAGA. Socjalistyczna frakcja poselska zanim jeszcze Rada państwa została zagajoną, występuje o wiele szowinistyczniej, niż dawniejsze narodowe stronnictwa. Socjaliści świeżo wybrani otrzymali z kancelarii Rady państwa kwestyjonarjusz dotyczący ich *curriculum vitae* w języku niemieckim i adresowany po niemiecku. Wszyscy zwrócili oni ten kwestyjonarjusz.

**REFORMA WYBORCZA NA WĘGRZECH**

BUDAPESZT. *Egyetertes* donosi w korespondencji z Wiednia, że socjalistyczni postowie austriaccy bezpośrednio po wyborze odbyli konferencję z członkami zarządu socjalistycznej partji na Węgrzech, na której zobowiązali się czynnie poprzeć socjalnych demokratów węg. w akcji na rzecz reformy wyborczej na Węgrzech. Zarząd partji uchwalił przygotować strajk jeneralny, aby zmusić rząd węgierski do przeprowadzenia przyrzeczonej reformy.

**NADESLANE**

Szczawa  
**Kronдорfska**  
uznana za  
najlepszą i naturalną

General. zastępstwo na Galicyę i Bukowinę:  
Perlberger & Schenker, Kraków Grodzka 48.

**Dr. M. Cercha**

ordynuje od 16. maja

w Krynicy  
(Domek Szwajcarski).

Wszędzie do nabycia  
**Kalodent**  
niezbędny krem na zęby czyni je czystymi, białymi i zdrowymi.

W  
GOŚCIECU, REUMATYZMIE  
ISCHIAS, ZAPALENIU STAWÓW  
KAP  
**PISZCZANY**  
NA WĘGRZECH  
NATURALNE GORĄCE  
KAPIELE MŁÓWIE  
NAJSKUTECZNIEJSZE.  
W 1907 ZMODERNIZOWANO  
LĄŻNIKI I HOTELE ZARHADOWE.  
WIAKOWSKI I ODDZIAŁYRENCYA NARODU.

**Jedwab**

Fularowy i Bengalnia

**Jedwab**

Batyst surowy i Chine

**Jedwab**

Merveilleux i szkocki

**Jedwab**

Monopol Armure

na bluzki i suknie we wszystkich cenach, jak również najnowszy wybór czarnych, białych kolorowych Jedwabów Hennebergac od 60 ot. do ztr. 11.35 za metr. Franco i już odczone do domu. Wzory odwrotnie. \* **Fabryka Jedwabiu. Henneberg. Zürich.**

Oryginalny „ROSKOPF KOLEJOWY“

Prawdziwy z tą marką  
zł. 3.50



tylko chronna  
zł. 4



Mój oryginalny „Roskopf Kolejowy“ remontoir kotwiczny posiada 32 godzin idący werk, kryty szkłem, z łożyskami rubinowymi, z tą rzadką emaliowaną, szczerze zamykającą się, prawdziwą nielkową, grawirowaną kowertą do otwierania, patentowanym czopkiem do naciągania, skutkiem czego przekreślenie sprężyny jest wyluczone czosne. Każdy zegarek ma kompasowy przyrząd regulacyjny i utrzymuje czas w każdej porze dokładnie co do minuty. Przeszło 10.000 sztuk dostarczałem c. k. kolej. państw. ku najlepszemu zadowoleniu.

Bez sekundnika K. 7. — ze sekundnikiem K. 8.

3 lata pism. gwarancji. — Za nieodpowiednie zwrot pieniędzy. Wysyła za pobraniem.

**MAX BÖHNEL**

Wien, IV., Margarethensstrasse 27.

Sądowy taksator i rzeczoznawca

Żądacie cennika z 2000 rycin darmo i oplatnie

Do Pana Maxa Böhnela Wiedeń, IV. Z przyjemnością donoszę Panu, że z przysyłanych zegarków jesteśmy bardzo zadowoleni. Chodzą znakomicie.

Z poważaniem

Ed. Żurek starszy rezydent c. k. Kolei państw., Tryest. (Ostrzeżenie przed naśladownictwami)



Jedynym, prawdziwym angielskim środkiem Piękności

== jest ==  
apt. Balassy prawdziwe angielskie

**MLEKO OGORKOWE** które usuwa natychmiast piegi, plamy wątrobiane, pryszcze, liszaje i t. p. i nadaje obliczu świeży, młodzięczy wygląd. Całkiem nieszkodliwe.

Wysyłka i główny skład

**Kornei Ballassa, Budapeszt Andrassy-Strasse 47.**

Do nabycia: Reim i Spółka Kraków i w każdej aptece i drog.; w Aptekach we Lwowie Aptekarz H. Rubel, przedtem Z. Rucker — następnie w Przemyśle w aptekach M. Schwarza i A. Goldberga.

„Nasz Kraj“

Największy tygodnik literacko-artystyczny w Polsce. DRUGI ROK WYDAWNICTWA.

Zeszyt objętości przeszło 48 stron druku zdoła kilkadziesiąt ilustracji.

„Nasz Kraj“ drukuje obecnie sensacyjną, przez cenzurę zakazaną sztukę Zygmunta Kaweckiego p. t.

„SZKOŁA“

w silny sposób poddający krytyce obecny system szkolnictwa galic.

„Nasz kraj“ rozpoczął drukować oryginalną, nigdzie dotąd nie drukowaną powieść z manuskryptu MICHAŁA CZAYKOWSKIEGO (SADYKA PASZY) — pod tytułem:

„RODZINA GIŁOW“

Prenumerata roczna K. 20, półr. 10, kwartalnie 5 z przesyłką poczt. Zeszyt 40 h. — Adres Redakcji i Administracji: Lwów, Plekarska 32. ♦♦♦ ZESZYTY OKAZOWE ROZSYŁA SIĘ NA ŻĄDANIE. ♦♦♦

Tutki cygaretowe „Noris“

z wata chemicznie czystą, są w powszechnem użyciu.

Zawdzięczam to tej okoliczności, że do ich wyrobu używam najlepszej bibułki, zrobionej z włókien rośliny Chmiel „le Houblon“.

Wyrabiam tak klejone, jak i nieklejone (maszynowe). Nadają się do wszelkich szlachetniejszych tytoni. Smak ich jest łagodny — dym chłodny, nie sprawiają pieczenia w krtani i na języku. 1789 13

Dla zwolenników tutek klejonych polecam: „Le Houblon-Noris“ z wata. Są one wyborne. — Każdy pałacy tytoni, chcąc uniknąć zatrucia nikotyną, winien palić tylko w cygarniczkach szklanych, z wata „Salvesol“ — pochłania ona nikotynę, a więc usuwa jej szkodliwe działanie. 10 cygarniczek szklanych 1 kor. 20 hal. Pakiecik waty »Salvesol« 30 lub 60 hal.

Zakład przemysłowy wyrobów papierowych „Noris“  
Mr. W. Beldowski, Kraków 9.

Założony w r. 1872  
**ZAKŁAD**  
rzeźbiarsko-kamieniarski  
Braci Trembeckich  
w Krakowie,  
ul. Rakowiecka L. 7.  
Podjęm się wykonania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w niejsu jak i na prowincji. Poleca wielki wybór got. pomników z piaskowca, marmuru i granitu.



Milliony panów i pań używają Feoliny

Zapytajcie się swego lekarza, czy „Feolina“ nie jest najlepszym kosmetykiem na skórę, włosy i zęby? Najbardziej nieczysta twarz i najbrzydsze ręce nabierają natychmiast arystokratycznej delikatności i formy przez użycie „Feoliny“. „Feolina“ jest mydłem z 42-ch najszlachetniejszych i najświeższych ziół. Zapewniamy, że wszystkie zmarszczki i fałdy na twarzy, wargi, pryszcze, czerwoność nosa itd. — przy użyciu „Feoliny“ znikają bez śladu. — „Feolina“ stanowi najlepszy środek do pielęgnowania, czyszczenia, upiększenia włosów, zapobiega wypadaniu włosów, łysieniu i chorobom głowy. Zobowiązujemy się pieniądze natychmiast zwrócić, edyby ktokolwiek z „Feoliny“ nie był zadowolonym. Cena kawałka 1 K., 3 kawałki 2.50 K., 6 kaw. 4 K., 12 kaw. 7 K. Porto od jednego kawałka 20 hal., od 3 kaw. zwyż 60 hal. Za pobraniem 60 hal. więcej. Wysyła M. Feith Nachf. Wiedeń VI. Mariahilferstr. 45. — Nadto dostać można w wielu składach perfum i aptekach Monarchii.

Magiel z korbą w dobrym stanie w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość ul. Zwierzyniecka 1. 6 u portyera. 624 8



Prawdziwy tylko Mack's

**Kaiser-Borax**

Do codziennego użytku z wodą do mycia.

Prawdziwy Macka Kaiser-Borax jest najłagodniejszy i najzdrowszy, od wielu lat uznany jako środek upiększający na skórę, czyni wodę miękką, a skórę czystą, delikatną i białą. Ulubiony antyseptyczny środek do pielęgnowania ust i zębów i do medycyn. użytku. Ostrożność przy zakupie. Prawdziwy tylko w czerwonym pudełku po 15 30 i 75 hal, z powyższym znakiem ochronnym i wyczer. ujściem objaśnieniem. Jedyny fabrykant na Austro-Węgry: Gottlieb Veith, Wien III/1

Okolo 6.500 koron wynosił dochód

„TOWARZYSTWA SZKOŁY LUDOWEJ“  
z tutek i bibulek cygaretowych

**PROMIEŃ**

które c. k. chemiczne laboratorium c. k. Uniw. lwowsk.

uznało za najlepsze

Wyłączna sprzedaż dla Krakowa i Podgórze w c. k. głównej trafice  
W. BUJAŃSKIEGO Kraków, Rynek A-B.

**Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 1 maja 1907 objąłem handel dotychczas prowadzony pod firmą Andrzej Schulz w Krakowie Rynek gł. Nr. 32 i takowy nadal pod własną firmą Stefan Porebski prowadzić będę. Polecam się łaskawym względem i poparciu P. T. Publiczności.**

## STEFAN POREBSKI

Kraków, Rynek gł. 32 dawniej Andrzej Schulz.

W niedziele i święta handel zamknięty.  
Zamówienia z prowincyi odwrotną pocztą.

W pensjonacie pani **Józefy Rogoszowej**, ulica Graniczna 1. 14 są

## pokoje

frontowe z całym utrzymaniem do wynajęcia od 15 marca.

## Loterya karlsbadzka

2 ciągnięcia. 6164 wygranych  
główna wygrana

**100.000**

Koron w gotówce

## Cena losu 1 korona

Pierwsze ciągnięcie już 6 sierpnia 1907.

Wszystkie losy grają bez dopłaty na obydwa ciągnięcia. Losy po 1 kor. polecają: Kantory wym. kolektury, trafik i t. d. Zlecenia pocztowe, 6 losów 5 1/2 kor., 11 losów tylko 10 kor. opłatnie, skutecznia Kantor wym. Braci Eibenschütz w Krakowie, Rynek gł. 1. 5. 558 0

## ZRANIENIA

każdego rodzaju winny być przed jakimkolwiek zanieczyszczeniem ochronione, — gdyż przez takowe najmniejsze zranienie w bardzo ciężką ranę zamienić się może. Od 40 lat znana maść ściągająca, zwana *Prager Haussalbe*, okazała się do tego najstosowniejsza. — Maść ta utrzymuje ranę czysto, ochrania takową, łagodzi zapalenie i ból, działa ochładzająco i przyspiesza zabliznienie. 1946 15

Przesyłka codziennie.

Cena 1 dużej puszki 70 hal., 1 małej 50 hal. — Za nadesłaniem kor. 3-16 za 4/1 puszki, kor. 7 za 10/1 p., franco do wszystkich stacyj austr. węg. monarchii. — Wszystkie części opakowania noszą prawnie deponowaną markę ochronną.

SKŁAD GŁÓWNY  
**B. FRAGNER, c. k. dostawca; Dworu**

Apteka „pod czarnym orłam”, PRAGA, Mała Strona, róg ul. Heruda 203. Składy w aptekach Austro-Węgier. — W Krakowie w znacz. aptekach.



Prawa zastrzeż. Każde naśladowictwo karne!  
**Jedynie prawdziwym jest tylko**  
**Thierry'ego Balsam**

z zielonym znakiem ochronnym „Zakonnica”. 12 małych lub 6 podwójnych flaszek lub 1 wielka specyal. z pat. zamk. k. 5. — **Thierry'ego maść bawkowa** przeciw wszelkim nawet starym ranom, zapaleniom, zranieniom itp. 2 słoiki k. 3.60. Wysyłka tylko za zalicz. lub wysłaniem kwoty. Te obydwa środki uznano ogólnie za najlepsze. Zamówienia adresować: **Apotheker A. Thierry in Prograda bei Rohitsch-Sauerbrunn.** — Składy w lepszych aptekach. Broszury z tys. listów dziękczynnych gratis i franko.

Marka ochronna: **„Kotwica”**

**Liniment. Capsici comp.,**  
zastąpienie **Pain-Expelleru,**  
jest powszechnie znane jako wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „kotwicą”, wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem” w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy. Wysyłka codzienna.

### Konkurs.

Biuro **Ligi Pomocy narodowej** Lwów ul. Słowackiego 18 poszukuje **korespondenta** w języku polskim i niemieckim. Płaca początkowa 120 Koron miesięczna e. Tylko pierwszorzędną siłę i dobrze polecone będą uwzględnione. Termin zgłoszeń do 1 czerwca 1907. 621 3

### ROWERY

używane w dobrym stanie z masy konkursowej sprzedaje po bajecznie tanich cenach od K. 50 do 80, nowe od K. 90 do 150 z gwarancją dwuletnią. Raty wykluczone. Zadałek K. 15 pożyczany. Polska firma **Stanisław Rundbakin, Wien, IX Mossergasse 10.** Nabywcy nowego roweru dostają eleg. zegarek z amer. złota za darmo. 615 5

**Zakład Pogrzebowy**  
**A. Szajrańskiego**  
UL. MIKOŁAJSKA NR. 16.  
Telefon 51. Telefon 51

### Flügelhornistra

otrzyma stałą posadę, grający na dętych instrumentach stałe za rudnienie. Zgłoszenia: Magistrat Zólkiew. 606 9

### Bona niemka

młoda inteligentna, poszukuje posady do starszych dzieci, najchętniej na wyjazd do kąpiel lub na wieś. Łask. zgłoszenia H. H. post. rest. Biała. 634 8

Na spłatn  
**ZEGARY**  
każdemu

jak również przedmioty precyzyjne ze złota i srebra  
na raty miesięczne od 3 kor. wzwyż  
**Uhren-Versandhaus Mendl Wien IX, Porcelan-gasse 25.** Cenniki za doręczeniem mark

**Fabryka szkła za Krakowem** potrzebuje praktykantów w wieku 12 do 14 lat. Ofiaruje: zupełne utrzymanie dla tych uczni i pewne miesięczne wynagrodzenie. Bliższych informacji udziela **LIGA POMOCY PRZEMYSŁOWEJ** Lwów ulica Słowackiego 18. 636 3

**Browar w Nowym Targu** potrzebuje około 200 **ćwiartówek** po 25 l smolone i cementowane nowe, kupuje i używane w dobrym stanie. 635 3

**Posada rachmistrza** leśnictwa z poborami służbowymi około **1600 Koron**

w gotówce, pomieszkaniem opałem, gruntem deputatowem jest do objęcia od Czerwca b. r. Ukończeniu słuchacze krajowej szkoły gospodarstwa lasowego żonaci, z kilkuletnią praktyką, piętrem piśmem, biegli w rysowaniu planów mają pierwszeństwo. P. dania do Zarządu dóbr i lasów Tuszowskich w Babulach poczta Padew. 633 2

**Na sezon letni** poleca po cenach konkurencyjnych niskich.  
**Sery** jako to: ementaler, groyse, szwarzenberger eidamer, parmezan, oraz sery deserowe,  
**Jarzyny** wszelkiego rodzaju.  
**Owoce** południowe i krajowe.  
**Bybyrzeczne i wędzone**, marynaty, **Raki.**  
**Konserwy, kompoty, Maggi, Musztardy, sardynki, czekolada, i t. d.**

**St. Markiewicz**  
**Kala Rybna Mały Rynek Kraków.**

P. T. odbiorcom en gros, Kłasztorem, Instytutem odpowiedni rabat. Zamówienia z prowincyi odwrotnie. 626 6

**Jutroligator** z kilkuletnią praktyką w **fabrykach tutek** obznajmiony z przycinaniem em bibul, munsztuka, pudełek i t. p. otrzyma zaraz posadę. Także **kilkanaście panien do munsztukowania i klejenia tutek** przyjmie w fabryce A. Wołoszyńskiego w Krakowie, Krupnicza 21. 620 3

**Książeczka**  
**„Najpiękniejszy dzień mojego życia”**

czyli **Pamiętka 1-ej Komunii św** wydano w myśl kurendy konsystorza i metropolitalnego Lwowskiego z r. 1906 w sprawie 1-ej Komunii św. dzieci, opracowana jest w ten sposób; iż może s użyć młodzieży obojej płci jako podręcznik do modlitwy i po 1-ej Komunii św. na długie lato. Cena oprawnej w płótno po 50 h. przy większej ilości opust. Lepsze oprawy na żądanie. **Główny skład Wincenty Kuczański ul. Kopernika we Lwowie.** 491 9.

**!Taniej niż wszędzie!**  
**Znakomite wyroby tkackie**

poleca Szan. P. T. Publiczności **TKALNIA i SKŁAD WYROBÓW lnianych i bawełnianych** („pod opieką Najśw. Rodziny”)  
**Józefa Jórasza**  
w **Korczyni.**  
obok **Krosna (Galicya).**  
(Próbki wysyła na żądanie gratis.)

JEDYNA W KRAJU  
**FABRYKA PASÓW**  
maszynowych  
**Ignacego Wurma**  
w Krakowie ul. Kanonicza 1. 18.

Zakład artystyczny kamieniarski  
**Józefa Kuleszy**  
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wyb. got. pom. z piask., granitu i marmuru. Podejmuje wykon. grobowców w miejscu i na prow. [26]

**Koniak leczniczy**  
firmy **Camis & Stock**  
poleca handel pod firmą: **Wojciech Olszowski**  
w Krakowie, **Mały Rynek Róg ul. Szpitalnej.**

Jako środek leczniczy przeciw chorobom  
**Raka żołądka**  
wątrobę  
i do przeczyszczenia krwi jest **Stropal**, przez cesarski urząd patentowy w Berlinie prawnie ochroniony. Objawienia o nim zawierają 100 urzędowo sprawdzonych podziękowań od duchownych prawników i t. d. Całkiem darmo od **A. Stroop, Neunkirschen Nr. 821.** Kreis Wiedenbrück Westf. Traktuje również e puchlinie wszelkiego rodzaju, o tworzeniu i dziedziczeniu raka, stosunku kamieni żółciowych do raka, wreszcie o czyszczeniu krwi. 535 0

Ważne dla wyjeżdżających do Brazylii!  
**Słownik portugalsko-polski**  
opracowany pod redakcją **F. B. Zdanevskiego**, wyszedł z druku  
Cena egzemplarska:  
w półkolej oprawy 1 kor. — 2 ty. 30 hal. w okładce oprawy 1 kor. — 1 ty. 30 hal. 1 kor. — 1 ty. 30 hal. — 1 ty. 30 hal.

**Trzy guldery**  
kosztuje paczka poczt. brutto 5 kg. piętne sortowanych odpadków mydeł: **ńolkow od, różan, helotrop, Moschus, konwaliow, helotrop, Moschus, konwaliow, helotrop, Moschus, konwaliow, helotrop, Moschus, konwaliow i t. d.**  
Wysyła za zaliczką **Bohemia Parfümerie Bodenbach a/E., Weiher 221.**